

Białostockie

Białostockie: Lomża - Sokółka - Bielsk, Pod-Grajewo - Wyszki - Mławo - Hajoski - Żelazna

GENEWA ZDAŁA EGZAMIN.

Sesja sukcesów Ligi Narodów. Usunięcie widma wojny w Afryce. Likwidacja zatargu Jugosławji z Węgrami.

Genewa, 27,5 (Par) — Nocne posiedzenie Rady Ligi Narodów, poświęcone zatargowi włosko-abisyńskiemu miało przebieg następujący:

Przewodniczący Rady p. Litwinow otworzył posiedzenie o godz. 0:45 i zaprosił przedstawiciela Abisynji aby zajął miejsce przy stole Rady. W charakterze delegata abisyńskiego zasiadł wśród członków Rady pan francuski projes. Następnie przewodniczący odczytał dwie rezolucje. Jedną z nich powołuje się na styczeń w sesji Rady, podczas której oba rządy zgodziły się zatwierdzić zatarg, wywołany wypadkami pod Ual-ual, zgodnie z traktatem włosko-abisyńskim z r. 1928 przez wyznaczenie po 2-ch arbitrow z każdej strony. Dalej rezolucja przy pomina, że rokowania bezpośrednio, przewidziane w art. 5 wspomnianego traktatu zostały wyczerpane oraz, że po nowych incydentach, jakie miały ostatnio miejsce oba rządy godzą się na powierzenie sprawy arbitrowi. Zważywszy dalej, głosi rezolucja, że rząd włoski nie zgłosił obiektywnej spowiedzi obywatelstwa arbitrowi, wyznaczonych przez rząd abisyński (którzy nie są obywatelami abisyńskimi), oraz, że oba rządy zgadzają się, że dnia 25 sierpnia postępowanie pojednawcze i rozjemcze winno zostać ukończony, Rada Ligi zaprasza sekretarza generalnego Ligi, aby przedkładał członkom Rady wszelkie informacje o przebiegu prac arbitrowi.

Drugą rezolucję głosi, że Rada, postawiając stronom całkowitą swobodę zatławienia sporu, zgodnie z art. 5 traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928 postanawia zabrać się, jeśli do dnia 15 lipca arbitrzy obu stron nie zdołają się porozumieć co do wyboru 3-go arbitra, chyba, że arbitrzy obu stron zgadzają się co do przedłożenia tego terminu. Ponadto Rada zostanie zwołana, jeśli do dnia 25 sierpnia zatarg nie zostanie zatławiony na drodze pojednawczej i arbitrażowej.

Skościł zabrał głos pełnomocnik Abisynji prof. Jese, domagając się, aby w toku postępowania arbitrażowego rząd włoski powstrzymał się od wysyłania do Afryki wschodniej wojsk i materiałów. Ponadto prof. Jese oświadczył, że słowo w rezolucji o całkowitej swobodzie w zatławieniu sporu nie mogą oznaczać, że Rada zgłasza desinteressement zgodnie z art. 5 traktatu z roku 1928.

Skościł zabrał dłuższe oświadczenie delegat Włoch baron Aloisi, który przedstawiając zatarg z punktu widzenia prawniczego oraz stwierdził, że prace nad wytyczeniem granicy pomiędzy Somalią włoską, a Etiopią nie dały w r. 1910 rezultatów z winy delegatów abisyńskich. Zapewnił, że sprawa granic należyć winna być wyłącznie do specjalnej komisji granicznej, przewidzianej traktatem z r. 1908, a nie do arbitrow, wyznaczonych ostatnio przez oba rządy na podstawie traktatu z r. 1928. Następnie baron Aloisi podkreślił, że rząd włoski zmuszony był zapewnić swym koloniom w Afryce wschodniej bezpieczeństwo, podając jednak do wiadomości wszystkie przedsięwzięte środki obronne. Rząd włoski, podobnie, jak każdy inny rząd w takim wypadku nie zgodził się nigdy, aby za rządzenia uprawnionej obrony przedsięwzięte na własnym terytorium, stały się przedmiotem uwag z jakiegokolwiek strony, lub aby wykozystywane były, celem alarmowania i podniecenia międzynarodowej opinii publicznej. Szef rządu włoskiego wypowiedział się przed kilku dniami w tej sprawie w sposób stanowczy i ostateczny. Mowę swą zakończył baron Aloisi stwierdzeniem, że komisja pojednawczo-arbitrażowa nie może zajmować się sprawą granic oraz, że rząd włoski godzi się na procedurę pojednawczo-arbitrażową zamierzając się do niej zastosować.

Po krótkiej wymianie zdań pomiędzy prof. Jese, a baronem Aloisim zabrał głos delegat Francji Laval, który stwierdził, że obie strony przyjmując rezolucje oraz godząc się na zastosowanie art. 5 traktatu z r. 1928 dały dowód ducha pojednawczego. Obie strony, które darzymy zaufaniem — mówił min. Laval — zrozumieją, jak wielką wagę przywiązują członkowie Ligi Narodów do pokojowego zatławienia sporu. Mimo nadziei, że więcej do tej sprawy nie powrócimy, Rada decyduje, powzięta w dniu dzisiejszym raz jeszcze oddać wielką usługę dziełu utrzymania pokoju.

Następnie zabrał głos delegat W. Brytanii min. Eden, który wyrażając zadowolenie spowodu przyjęcia obu rezolucji przez strony, oświadczył, iż zatarg włosko-abisyński był przedmiotem głębokiej troski rządu angielskiego Dalej min. Eden wyraził zadowolenie spowodu tego, że obie strony zgodziły się na przeprowadzenie prac granicznych pomiędzy Somalią a Abisynią po zatławieniu i zlikwidowaniu ostatnich incydentów.

Następnie miejsce prof. Jese zajął poseł abisyński w Paryżu p. Havarate, który podziękował min. Lavalowi i min. Edenowi za wysiłki, zmierzające do zbliżenia punktu widzenia obu stron, oraz wyraził nadzieję, że decyzja Rady przyczyni się do przywrócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Abisynią. Skościł zabrał głos baron Aloisi, stwierdzając, że jeśli chodzi o sprawę podziękowań, odczuwa poważne wątpliwości. Nie wie bowiem, czy winno dziękować, czy też oczekiwać na podziękowania. Na zasobczenie p. Litwinow oświadczył, iż jest pewien, że wszyscy członkowie Rady przyłączają się do podziękowań delegatów Abisynji i Włoch dla pp. Lawała i Edena, którzy istotnie zasłużyli na wdzięczność Rady.

Ostatnim mówcą był min. Laval, który przedłożył przewodniczącemu i członkom Rady za zwołanie posiedzenia o tak niedogodnej porze, poczem przewodniczący oświadczył, że Rada przyjęła obie rezolucje.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1:45.

LIKwidacja ZATARGU JUGOSŁAWJI z WĘGRAMI.

Po przyjęciu raportu w sprawie granicznej Rada Ligi Narodów zatławiała w sposób stanowczy zatarg jugosłowiańsko-węgierski, związany z zamechem marsylskim.

Referent minister Eden wyraził ponownie swe współczucie dla narodu jugosłowiańskiego spowodu tragedji marsylskiej poczem zakomunikował, że w świetle doniesień, jakie otrzymał od rządów jugosłowiańskiego, czechosłowackiego, rumuńskiego oraz francuskiego, mógłby sądzić, że w świetle wyjaśnień od Węgrów. Jednakowoż biorąc pod uwagę stanowisko rządu jugosłowiańskiego, który pragnie traktować sprawę jako zatławioną, referent uważa, iż licząc się do dobra woli rządu węgierskiego i jugosłowiańskiego, można sprawę uznać za wyczerpaną. Referent sądzi, że zlikwidowanie tej sprawy przyczyni się do harmonijnego rozwoju stosunków w tej części Europy.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Węgier Velich oświadczył, że Węgry w dalszym ciągu stosować będą odpowiednie środki przeciw terrorystom, pochodzącym z Jugosławji, poczem zapowiedział, iż rząd węgierski zaostrzy nadzór nad cudzoziemcami.

Delegat Jugosławji Foticz, podziękowawszy referentowi za słowa współczucia, podkreślił, że Jugosławia, mimo, iż uważa wyjaśnienia, iż warte w ostatniej nocy węgierskiej za niewystarczające, nie zamierza, zgodnie z propozycją referenta, prowadzić sprawy w dalszym ciągu, dając w ten sposób dowód swej dobrej woli.

Skościł przemawiali delegaci Francji (Masi-gil) i Włoch (Aloisi), wyrażając zadowolenie spowodu ducha pojednawczego, jaki okazały obie strony.

Następnie zabrał głos delegat polski min. Komarnicki, oświadczył, że Rada Ligi Narodów jednomyślnie pogratulowała w sposób jak najbardziej serdeczny sprawodawcy spowodu ostatecznego zamknięcia przed Radą sprawy szczególnie delikatnej. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że w ten sposób zostana stworzone warunki zgodnej i przyjaznej współpracy, opartej na wzajemnym szacunku, między oba sąsiadami państwami. Zmysł pojednawczy, ujawniony przez obie strony, stwarza pomyślną widok dla dalszego rozwoju stosunków w tej części Europy.

Rada na wniosek referenta uznała sprawę za zamkniętą.

Następnie po odroczeniu sprawy sporu między Irakim a Iranem przewodniczący ogłosił, że 86-ta sesja Rady Ligi Narodów została zamknięta.

Oblicze polityczne Europy.

Warunki pokoju i współpracy państw. Mussolini o mowie Hitlera.

RZYM 27,5 — Wczoraj popołudniu Mussolini wygłosił w izbie deputowanych w ramach dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych przemówienie, poświęcone włoskiej polityce zagranicznej. Mussolini oświadczył, że podstawa działania Włoch jest realizm polityczny. Realizm ten polega na uwzględnianiu zmian i posunięć, jakie dokonywują się stale w międzynarodowym układzie sił. Łącznie z budżetem, mówił Mussolini — przedstawione zostały izbie do zatwierdzenia układy francusko-włoskie ze stycznia bież. roku, które regulują kwestie, wiążące się z art. 13 paktu londyńskiego. Układy te, które w całokształcie należy uznać za dawałające, zamykają powojenny rozdział w stosunkach włosko-francuskich, stwarzając przesłanki dla owocnej współpracy obu krajów. Pragne podkreślić, że atmosfera panująca między oba narodami uległa od pewnego czasu wybitnej poprawie. Życzymy sobie, aby żadne wydarzenia jej nie zakłóciły.

Konferencja francusko-angielska w Londynie uważać należy za rozwinięcie spotkania włosko-francuskiego w Rzymie. Jednostronne wypowiedzenie przez Niemcy części traktatu wersalskiego za hamowało w sposób nagły normalny rozwój sytuacji europejskiej. Wszyscy powzieli odrazu przekonanie, że fakt stworzony i dokonany przez Niemcy nie da się odwołać. Bezcelowe jest żałować tego, co się stało, jak też bezcelowe jest jeszcze mówić o rozbrojeniu. Trudno jest nam wierzyć w możliwość ograniczenia zbrojeń czy też w zakaz pewnych metod wojennych. Wszakże, jeżeli uczyni się w tej dziedzinie coś konkretnego, nie będziemy robili trudności.

Konferencja w Stresie, nie przesądzała jej znaczenia, przyniosła wyniki całkowicie konkretne w sensie sprecyzowania przedwzrostkiem stanowiska trzech zachodnich mocarstw wobec najbardziej aktualnych zagadnień. Aktywność i solidarność ujawnione w Stresie ułatwiają dążenie do usunięcia głównych przeszkód paraliżujących pokojowe współzycie, narodów europejskich,

współzycie, które jest niezbędne dla istnienia i przyszłości naszego kontynentu.

Zadecydowana w Stresie konferencja nadnaujska, wbrew zapowiedziom, nie będzie mogła odbyć się w pierwszych dniach czerwca. Nie zostanie ona zwołana, jeżeli nie przygotuje się jej uprzednio w sposób bardzo staranny.

Po układzie francusko-sowieckim i sowiecko-czechosłowackim, które przesunęły równowagę sił, oczekiwano z żywym zainteresowaniem przemówienia kanclerza Rzeszy. Trzynastu jego punktów nie można w całości odrzucić. Właściwą metodą jest wyjaśnienie i pogłębienie ich. Być może, że już w najbliższych tygodniach dyplomacja podejmie to zadanie. Co się tyczy stosunków włosko-niemieckich, prawdą jest, że zakłóca je tylko problem austriacki, który jest jednak zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu.

Nie od rzeczy będzie przytem poświęcić kilka słów tym, którzy chcą by nas uniejęscowić przy Brennerze, celem przeszkodzenia nam w poruszeniu się ku jakiegokolwiek innej części obszaru globu ziemskiego. Raz na zawsze w sposób kategoryczny trzeba postawić, że problem niezawłocci Austrii jest równocześnie zagadnieniem austriackim i europejskim.

Uczczenie pamięci Marsz. Piłsudskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej na czele komitetu.

WARSAWA 27,5 — Zapowiadane od pa dni utworzenia naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego nastąpić ma na początku tygodnia. Komitet ten scentralizuje całokształt prac, podejmowanych w różnych ośrodkach dla uczczenia pamięci Marszałka.

Na czele komitetu stanie osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Patronem Pana Prezydenta nad pracami komitetu nie będzie miał charakteru jedynie honorowego protektora, lecz efektywnego przewodniczącego.

Jako wiceprezes komitetu, przewidywani są: E. Em. ks. kardynał Kakow-

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO.
POZNAŃ 27,5 (W) — B. bromler gen. dyw. Władysław Sikorski, przybył z Paryża do kraju i bawi obecnie w majątku swoim Parchan w pow. Inowrocławskim.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU.
WARSAWA 27,5 — Pierwsza posiedzenie Sejmu zwołanego na nadzwyczajną sesję poświęcone będzie wyłącznie uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Po zakończeniu posiedzenia wyznaczony zostanie termin następnego posiedzenia, na porządku którego znajdzie się sprawa ordynacji wyborczej. Nastąpi to po 1 czerwca.

skiem i europejskim. Jako kwestja europejska, zaś jest on w szczególnym stopniu również problemem włoskim, lecz nie w sensie włącznym. Innemi słowy, faszyzm włoski nie zamierza zwięzać swej misji dziejowej do jednego tylko problemu politycznego, ani też do jednego tylko odcinka wojennego. Wszystkie granice włoskie tak metropolji, jak i kolonialne są w równym stopniu święte i muszą być tak samo broniene przeciw jakimkolwiek. choćby tylko potencjalnemu, niebezpieczeństwu. Niebezpieczeństwo na granicy włoskiej w Afryce wschodniej nie jest bynajmniej potencjalne lecz rzeczywiste i stawia problem włosko-etiopski w stanie ostrości. Problem ten powstał jednak nie w styczniu 1935 r., lecz już w r. 1925. Początkowo Włochy sądziły, że uda się zatławic go przy pomocy traktatu, któryby umożliwił im pokojową ekspansję i uzyskanie rozległych, a bezużytecznie leżących bogactw Abisynji. Traktat ten jednak pozostał w rękach Etiopji martwą literą. Od roku 1929 Abisynja się zbiorła. Nikt nie powinien się spodziewać, że potrafiłby uczynić z Abisynji przetrwankę nam narzędzie broni, które w razie zapamiętek w Europie czyniłoby nie możliwe nasze położenie w Afryce wschodniej.

Na drabinie konjunktury. Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa 27,5 Jak stwierdza w swej charakterystyce położenie gospodarcze w kwietniu Bank Gospodarstwa Krajowego, dewaluacja waluty belgijskiej, jak również guldena gdańskiego, nie wywarła ujemnego wpływu na położenie rynku pieniężno-kapitałowego w Polsce, który cechowała w dalszym ciągu stosunkowo wysoka płynność i przyrost wkładów w instytucjach finansowych. Wzrost wkładów był jednak mniejszy niż w poprzednich miesiącach, na co wpłynęło głównie sezonowe zwiększenie zapotrzebowania pieniężnego na sfinansowanie ożywającego się ruchu budowlanego oraz wzmożonej produkcji niektórych gatunków przemysłowych i prac wiosennych w rolnictwie. Wpłyty na Pożyczkę Inwestycyjną pozostały prawie bez wpływu na ruch wkładów, a jedynie dała się zauważyć pewna wstrzemięliwość w udzielaniu kredytów w niektórych mniejszych insty-

tuacjach kredytowych, biorących udział w subskrypcji pożyczki. Ogólna jednak działalność kredytowa banków pozostała bez większych zmian, korzystny stan wypłacalności w kredycie bankowym został utrzymany.

Stan wytworzości przemysłowej wykazuje w porównaniu z marcem pewną zwyżkę, do której przyczyniły się wzrost zatrudnienia w przemyśle związanym z budownictwem i inwestycjami. Dalszy sezonowy spadek wydobycia węgla spowodowany był głównie zmniejszeniem się eksportu; zbyt węgla w kraju obniżył się tylko nieznacznie. W przemyśle naftowym i hutnictwie poprzedni stan uruchomienia został utrzymany, choć zbyt wyrobów był mniejszy. Przemysł metalowy zwiększał nadal zatrudnienie, zwłaszcza w tych branżach, które pracują dla budownictwa. Ze względu na rozpoczęty sezon budowlany podniosło się poważnie urucho-

mienie przemysłu mineralnego. Przemysł drzewny pracował natomiast nieco słabiej mimo zwiększenia wywozu drewna. Przemysł włókienniczy utrzymał wysoki stan produkcji przez cały prawie kwiecień, dopiero pod koniec miesiąca uruchomienie fabryk było mniejsze.

Ogólny stan obrotów handlowych był w kwietniu wyższy ze względu na okres świąteczny i rozpoczęty sezon sprzedaży w branżach odzieżowo-włókienniczych. Obrót handlowy z zagranicą wzrosły silniej na stronie przywozu, który przewyższył nieznacznie wartość wywozu.

Liczba zatrudnionych robotników w przemyśle wzrosła nadal, a spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych był w kwietniu silniejszy.

Kronika białostocka

Nowy związek zawodowy spożywców powstał w Białymstoku

Ostatnio powstał w Białymstoku nowy oddział Klasowego Związku Zawodowego Spożywców, pozostający pod egidą PPS, a grupujący w sobie chrześcijańskich robotników piekarskich i rzeźniczych.

Dotychczas istnieją już w Białymstoku dwa oddziały Klasowego Związku Spożywców, w których zrzeszeni są przeważnie robotnicy żydowsy.

—S—

Prezydent Nowakowski w Warszawie

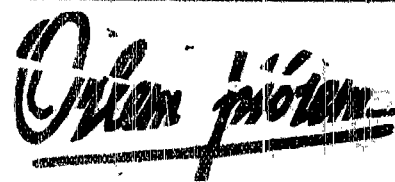
Prezydent miasta p. Nowakowski wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

Powrót p. prez. Nowakowskiego do Białegostoku nastąpi we wtorek.

Dla bezrobotnych

Naskutek naszego apelu popularne kino „Gryf” postanowiło dać seans dodatkowy Manifestacji Żołobnej specjalnie dla bezrobotnych o godz. 24-ej.

Brawo!



Dziś ludność Białegostoku wzięła udział w niezwyklej manifestacji żałobnej, jakiej dotychczas u nas nie było.

Każdy trzeci Białostoczanie będzie mógł zobaczyć film-reportaż z życia i czynów Wielkiego Polaka Marszałka Piłsudskiego oraz z uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Niestety jednak najbardziej z nas, masy robotnicze nie będą mogły, mimo czynionych przez organizacje robotnicze wysiłków, brać udziału w uroczystościach.

Wczoraj pisaliśmy już na tym miejscu o wielkiej krzywdzie, jaką wyrządzono bezrobotnym, którym nie wydano biletów.

Dziś zanotujemy inne fakty. Oto Klasowy Związek Włóknarzy, liczący około 3000 członków domagał się od Komitetu Obywatelskiego chociażby 1500 biletów, dla połowy swoich członków.

Niestety — nie pomogły ani pisma zarządu, ani kilkakrotne interwencje sekretarza i prezesa — wielka masa robotników-włóknarzy nie będzie mogła brać udziału w manifestacji.

Również związek garbarzy, który domagał się dla swych członków 200 biletów — otrzymał zaledwie 50 i to też po zmuszonych wysiłkach i po bardzo stanowczych interwencjach.

Naszym zdaniem, panowie wydający bilety grubo w tym wypadku zawinili. Istnieją bowiem względy, że tych robotniczych należałoby w pierwszej kolejce zaopatrzyć w bilety, gdyż dla wielu z nich wzięcie udziału w tej manifestacji byłoby może doniosłym momentem wychowawczym.

Nad tem jednak „komisarz biletowy”, jak robotnicze nazywają p. Goławskiego, nie chciał czy nie, potrafił zastanowić się.

W sobotę przedpołudniem, przy ul. Sienkiewicza obok Kina „Apollo”, przechodnie byli świadkami niezwykle widowiska.

Jakaś umysłowo-chora głuchoniema kobieta napadła na pewnego pana, znanego w społeczeństwie żydowskim Samuela Hepnera, krzycząc w niebogłosy.

— Otrułeś moje dziecko, gdzie jest moje dziecko...

Kobieta ta wmuwiła w siebie, że p. Hepner jest lekarzem i że kiedyś otrul jej dziecko, choć jest ona panną i nigdy dziecka nie miała.

Jak twierdzi p. Hepner, kobieta ta napastuje go od kilku lat i gdy go tylko gdzieś spotka na ulicy, robi mu sceny o... zatrucie wyimaginowanego dziecka...

Prasa wileńska pisze: Do Wilna przyjechała w tych dniach jakaś kobieta z Białegostoku w poszukiwaniu swego męża, który uciekł od niej kilka miesięcy temu, zabierając ze sobą kilkaset złotych i zostawiając swoją połowę w błogosławionym stanie.

Jegomość ten nazywa się Mojżesz Pesin i mieszkał w Białymstoku przy ul. Sosnowej 18. Opuszczona małżonka jeździ obecnie po całych Kresach w poszukiwaniu „guby”.

Jak twierdzi ona, mąż jej chce się powtórnie ożenić, aby w ten sposób „złapać” gdzieś trochę łosy i zrobić ten sam kawał co z nią.

Ciekawe, dlaczego ta baba tak szuka tego „skarbu”, skoro ma o nim takie wyobrażenie.

Ponieważ słowa te pisze małżonka nasuwa się „aloryzm”, że — „Takiemi niestety, są już wszystkie kobiety...”

Doniosły Okólnik Związku Przemysłowców w sprawie bezpieczeństwa pracy

Związek Przemysłowców w Białymstoku rozesłał ostatnio do swoich członków okólnik w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w fabrykach.

Związek zaznacza, iż po uzgodnieniu swego stanowiska w sprawie organizacji bezpieczeństwa pracy w fabrykach z Inspektorem Pracy — wszyscy fabrykanci powinni dostosować się do postanowień i zleceń komisji.

Należy zaznaczyć, że zainstalowane w jednej z fabryk włókienniczych (przedalini) urządzenia ochronne, dały bardzo dobre wyniki, wobec czego właściciele innych fabryk — w myśl okólniku Związku Przemysłowców — powinni zastosować w swoich zakładach te same wzory urządzeń ochronnych, wykonanych przez szkołę rzemieślniczą przy ul. Marsz. Piłsudskiego 4'.

W końcu okólnika Związek Przemysłowców ostrzega swoich członków, iż w razie niedostosowania się do postanowień komisji

wania się do postanowień komisji dla spraw higieny i bezpieczeństwa pracy — winni zostaną przez Inspektora Pracy ukarani.

Posunięcie Związku Przemysłow-

ców powitać należy z prawdziwym uznaniem, świadczymy o tym, że fabrykanci mają wreszcie zrozumienie dla tak doniosłej kwestji, jak ochrona zdrowia swych robotników.

Wiec P. P. S. w sprawie ordynacji wyborczej

Jak się dowiadujemy O.K.R. PPS. oraz związki zawodowe, pozostające pod egidą tej partji organizują na przyszłą niedzielę, dn. 2-go czerwca, wielki robotniczy w sprawie projektu ordynacji wybor-

czej oraz ogólnej sytuacji w kraju.

Wiec odbędzie się na wielkim placu przy ul. Pierackiego 2.

W wiecu weźmie udział poseł Zaremba z Warszawy.

—S—

Z cyklu niedoli bezrobotnych Jak pracuje bezrobotni przy regulacji Białki

Przy regulacji rzeki Białki w odległości dwóch kilometrów od Bacieczek zatrudniona jest grupa bezrobotnych, skierowanych do robot przez Fundusz Pracy.

Niezależnie od tego, że robotni-

cy ci pracują w bardzo marnych warunkach, zarobki ich nie starczą nawet na chleb i wodę; pozbawieni przy zwalnianiu z pracy nie stosują się 2-godzinowego wypowiedzenia.

W związku z powyższymi organa robotnicze zwróciły się do Inspektora Pracy, p. inż. Kimmela z prośbą o interwencję na korzyść krzywdzonych i wyzyskiwanych bezrobotnych.

O obrazę działacza robotniczego p. Kapitułki Na marginesie walki wśród włóknarzy

Jak już pisaliśmy, w tych dniach odbyło się w lokalu Klasowego Związku Zawodowego Włóknarzy przy ul. Zamenhofska 13 zebranie delegatów fabryki i komisji fachowych w sprawie powstałego w Białymstoku drugiego „konkurencyjnego” oddziału związku włóknarzy, organizowanego przez znanego działacza robotniczego, okręgowego sekretarza klasowych związków zawodowych, p. T. Kapitułkę.

Na wspomnianym zebraniu delegackim i jeden z robotników, Wacław Buczyński dopuścił się oszczerstwa pod adresem p. Kapitułki, zarzucając mu przekupstwo.

W związku z powyższymi, na

zasadzie specjalnej uchwały organów partyjnych P.P.S. jak również komisji organizacyjnej nowego oddziału klasowego związku włóknia-

rzy, p. Kapitułko kieruje sprawę przeciwko W. Buczyńskiemu do Sądu o oszczerstwo i obrazę z art. 256 K.K.

Oporni właściciele fartaku

Robotnicy, zatrudnieni w tartaku firmy Rozental i S-ka w Żedni, wystąpili w swoim czasie do Inspektora Pracy z prośbą o zwołanie obustronnej konferencji, na której miałyby ustalić cenę plac na zasadzie umowy zbiorowej, obowiązującej we wszystkich tartakach w Białymstoku i na prowincji.

Na parokrotnie wyznaczone

konferencje pracodawcy nie stawili się, prosząc o odroczenie rokowań lub tłumacząc się innym wykrętem.

W najbliższych dniach wyznaczona będzie przez Inspektora Pracy ponowna konferencja. O ile i tym razem pracodawca nie stawili się, robotnicy wyciągną z tego odpowiednio konsekwencje, nie wyłączając strajku.

GROŹNY OGIEŃ W ŁONIE BOSO

Burzliwe walne zebranie

Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa przeżywa obecnie okres bardzo napiętych i emocjonujących tarć i walk wewnętrznych.

W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie członków BOSO., na którym energiczny i zasłużony komendant p. Markus wystąpił z rewelacyjnym wprost przemówieniem. P. Komendant Markus wysunął szereg ważkich zarzutów pod adresem zarządu organizacji, twierdząc, że niedba on o dobro organizacji, zaniedbuje sprawy finansowe, nie troszczy się o konserwację maszyn, a przede wszystkim zarząd absolutnie nie opiekuje się armią strażacką, którą p. komendant nazwał „armią chunchuzów”, nie wyposażonych w należyte narzędzia i mundury.

Przemówienie p. komendanta Markusa, które było skierowane przeciwko niektórym członkom zarządu, nie zaś przeciwko powszechnie lubianemu przewodni-

czącemu p. dr. Siemaszko — uczyniło na obecnych bardzo silne wrażenie.

Brać strażacka bucznemi oklaskami dała wyraz swego uznania dla komendanta Markusa.

Rezultat przemówienia był taki, że przy wyborach nowego zarządu lista starego zarządu otrzymała zaledwie... 13 głosów, a kandydaci sztabu BOSO został wybrani większością 140 głosów.

Gdy miał nastąpić wybór przewodniczącego (którego w myśl statutu wybiera się oddzielnie) zebrani poczęli jednoogólnie krzy- czeć:

— Niech żyje p. dr. Siemaszko! — chcąc w ten sposób wyrazić swoje zaufanie długoletniemu prezesowi!

P. dr. Siemaszko zgotował jednak niemilgą dla obecnych niespodziankę. Otóż złożył on oświadczenie, iż wobec utracenia starego zarządu, uważa on nowe wybory jako votum nieufności dla niego

samego i z tych względów nie może on kandydować na prezesa. Nie pomogły usilne naleganie ogółu zebranych — p. dr. Siemaszko stanowczo odmówił wystawienia kandydatury.

Wobec wytworzonej sytuacji przewodniczący zebrania p. pułkownik Kawelin oświadczył ex presidio, iż ze względu na trudności związane z wyborami prezesa,

nie może również być wybrany komendant straży, aż do całkowitego wyjaśnienia sytuacji.

Niezwykle burzliwe zebranie nie dało więc żadnego rezultatu i BOSO acy rozeszli się z „niczem”,

Obecnie w łonie kierowniczych czynników BOSO toczą się energiczne pertraktacje, które mają zażegnać powstały zatarg i zamieszanie.

Projekt Domu Prawosławnego w Białymstoku

W Białymstoku projektuje się założenie Stowarzyszenia p.p. „Dom Prawosławny” mające cbać swą działalnością teren całego woj. białostockiego. Celem stowarzyszenia ma być zjednoczenie Polaków-prawosławnych, przyciągnięcie im z pomocą materialną, oświatową i kulturalną oraz pobudzenie ich do czynnej pracy na rzecz państwa polskiego.

Wszystkie obrady, odczyty i t

p. jak również prowadzenie korespondencji, książek i t.d. ma się odbywać w języku polskim.

Popierajcie L. O. P. P.

Sklep do wynajęcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1. Informacje w Administracji „Echo”

Walne Zebranie Inwalidów

W czwartek, dnia 30-go maja br., o godzinie 11-ej w pierwszym o 12-ej w drugim terminie, w sali Rady Miejskiej, odbędzie się walne zebranie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Białymstoku.

O wodę dla szkoły

Wobec konieczności zainstalowania wody do nowobudowanej szkoły powszechnej przy ul. Wiatrakowej 16, Zarząd Wodociągu Białostockiego domaga się od Zarządu Miejskiego gwarancji minimalnego rocznego zużycia wody.

Na ostatnim posiedzeniu Magistrat postanowił gwarancji tej Zarządowi Wodociągu udzielić.

Pielgrzymka do Częstochowy

Na Zielone Świątki wyrusza do Częstochowy z Białegostoku i okolic pielgrzymka, ty u stóp Królowej Polski złożyć swoje dole i niedole i niedole, błagać o błogosławieństwo dla Ojczyzny i swoich rodziców, oraz w końcu wypocząć ducho.

Pielgrzymka wyrusza z Białegostoku w wigilię Zielonych Świątek t. j. 7 czerwca po południu, powrót przewidziany 11 czerwca nad ranem. Bilety tam i z powrotem wynosi 17.80 zł. Pielgrzymce przewodniczy ks. kan. Abramowicz. Wszelkie formalności związane z pielgrzymką załatwia kancelaria parafjalna kościoła Sw. Rocha Białystok, ul. Marszałka Piłsudskiego 49.

Można dyżury aptek

Poniedziałek: Ajnsztađa, Rynek Kościuszki 11, Hermanowskiego, Br. Pierackiego 34, Wysockiego, Piękną 2. Pogotowie ratunkowe „Linia Hacedak” Różańska 5 tel. 5-03.

Pokój

słoneczny z niekrepującym widokiem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Warunki bardzo przystępne. Informacje w Administracji „Echa”.

Pokój frontowy niekrepujące wejście z wygodami do wynajęcia Kilińskiego 13/9

Co miesiąc inna książka

— dla prenumeratorów — „ECHA BIAŁOSTOCKIEGO”.

Na miesiąc czerwiec przeznaczaliśmy najnowszą powieść Wotowskiego.

Każdy, kto zaprenumeruje ECHO otrzyma B E Z P Ł A T N I E książkę premijową.

Prenumerata miesięczna wraz z odnośnikiem wynosi 3 zł.

Dzisiejsze procesy w Sądzie Okręgowym

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy w Białymstoku, w pełnym składzie sędziów, rozpozna 3 ciekawe procesy.

Na wokandzie figurują dwie sprawy o kradzież z bronią w ręku i rabunki. W pierwszej spra-

wie zasiądzie na ławie oskarżonych niejaki Adam Jeromiński, w drugiej zaś rodzina rzekników białostockich Gładzistejnow.

Pozatem w dniu dzisiejszym stanie przed kompletem sędziowskim niejaki Włodzimierz Dawi-

dzuk, oskarżony z art. 235 K.K., a więc o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sprawozdanie z rozpraw sądowych zamieścimy w jutrzejszym numerze.

—S—

KINA Apollo, Gryf, Modern i Polonia DZIŚ!

MANIFESTACJE ZAŁOBNA

Wstęp bezpłatny

Sprawa o zatrudnienie niewykwalifikowanych palaczy Echa strajku w fabryce Maliniaka

W marcu br., — jak w swoim czasie pisaliśmy — wybuchł w fabryce dykt Maliniaka strajk palaczy. Ponieważ strajk ten nastąpił bez uchwały związku robotniczego, ogół robotników fabryki wpłynął na pracodawcę, aby przyjął na miejsce strajkujących palaczy innych robotników — co też nastąpiło.

W związku z powyższym kierownik fabryki p. Fajnsod pociągnięty został do odpowiedzialności

za zatrudnienie w charakterze palaczy robotników niewykwalifikowanych. W tych dniach p. Fajnsod odpowiadał przed Sądem białostockim.

Obrońca oskarżonego wskazał, że niewykwalifikowani palacze pracowali pod nadzorem specjalisty fachowca.

Biorąc pod uwagę powyższe wywody obrony, Sąd p. Fajnsoda uniewinnił.

—§—

Nawrócenie się pary baptystów

W ubiegłym tygodniu powróciło na łono Kościoła katolickiego w parafii farnej w Białymstoku pewne małżeństwo, należące do sekty baptystów. Nawrócenie okazali szcze-

ra skrucie za kilkuletnie trwanie w herezji do której zostali wciągnięci przez „proroków” i „badaczy pisma świętego”.

—§—

Należy wypowiedzieć i bezwzględnie niszczyć waleśające się psy i koty

W ostatnich czasach można zauważyć dużo waleśających się bezdomnych psów.

Przyczyną jest przedewszystkiem to, że spowodu panującego kryzysu gospodarczego właściciele psów starają się ich pozbyć, aby nie ponosić kosztów żywienia i nie płacić podatków lni. Urzędnicy wprost wypędzają posiadane zwierzęta, które tracąc stałą opiekę i dach nad głową zmuszone są włóczyć się po okolicy odwiedzając tylko od czasu do czasu swego pana. Dość często zdarza się wzdzieć wśród waleśających się psów, okazy rasowe, pochodzące z innych miejscowości. Są to przeważnie psy poprostu gubione przez przyjezdnych. Pozatem bywają częste wypadki zrywania się psów z uwięzi i taki pies jest najszkodliwszym, gdyż odzyskawszy niespodziewanie wolność stara się jak najlepiej wykorzystać przez intensywną „oblatywanie” okolicy (nieraz łącznie z łańcuchem).

Pomijając już sam fakt nieporządkowanego tego objawu pod względem estetycznym (wiosenne zaloty), nie należy zapominać o szkodach wyrządzanych przez tych psów na trawnikach, kwietnikach, ogrodach, a nawet i polach przez wydeptywanie miejsc zasadzonych przez rośliny i kwiaty. Wydeptywanie szczególnie i szkodliwie jest w czasie kiedy z emą jest wilgotną, wtedy

to każda stopa zwierzęcia wciska się głęboko w glebę podrywając korzenie rośliny i wyrzucając je oraz łamiąc. Nie mniejszej wagi są szkody wyrządzone przez psy w polu, zwłaszcza w zwierzołazie. Pastwa psów padają młode zajączki i ptaki wysiadujące jaja.

Do jakiego stopnia są szkodliwe psy dla zwierząt, o tem wiedzą najlepiej myśliwi i przyrodnicy, to też dość często waleśające się psy bywają strzelane. Pies który raz spróbuje polowania na swoją rękę, stule urząda takie polowanie wprawiając do tego rzemiosła swoich „przyjaciół”. Dość często więc daje się widzieć takie „psie polowania” na zajęce urządzone z psią nagonką; wówczas część psów czatuje na zwierzyne a druga część ją nagania.

Przy tej okazji nie należy również pamiętać i kotów, które też są znane ze swych waleśań „myśliwskich” w polach. Często się zdarza, że niektóre koty wynoszą się na „sezon polowania” z nastaniem wiosny w pola, a dopiero późną jesienią wracają do domów wypasione na młodych zajączkach i ptactwa.

Aby zapobiedz temu złemu, należy wypowiedzieć bezwzględnie walkę waleśającym się psom i kotom przez wydanie odpowiedniego zarządzenia przewidującego:

- 1) Wysokie kary na puszczających psy bez opieki.
- 2) bezwzględne strzelania lub ławienie waleśające się psy i koty.
- 3) nakazanie myśliwym strzelania psów waleśających się po polach.

Jeżeli chodzi o miejscowe warunki to koniecznym jest nakazanie rakarkowicz częstsze objeżdżanie miast.

St. G.

Ze sportu Wczorajsze zawody lekkoatletyczne

Wczoraj, na boisku sportowym w Zwierzyncu odbyły się zawody sportowe n. p. „Pierwszy krok lekkoatletyczny”, przy udziale czołowych naszych lekkoatletów Kucharskiego, Luckhasa, Półtoraka, Zastona i inn.

Publiczność — być może że ze względu na bezpłatny wstęp na boisko — tłumnie wypełniła imponujące trybuny, jak również i miejsca stojące były należycie obsadzone. Trzeba zaznaczyć, że całość stadionu, po wybudowaniu trybun, uporządkowaniu bieżni i boiska robi schludne i przyjemne wrażenie, powiewa curopą.

W każdym razie na mistrzostwach Polski, które odbędą się u nas w Białymstoku, nie powstydzimy — jeśli dopisze publiczność, choćby tak jak wczoraj, no i oczywiście jeśli wykaże odpowiednią dyscyplinę sportową.

Ostatnio ta uwaga nasuwa się na skutek zachowania pewnej części publiczności w stosunku do tych zawodników (czek), którzy puchli w biegach i niewspółmiernie odstawiali od pierwszych biegaczy. Sport to nie cyrk i sportowca za jego wyczyn należy szanować i zachęcać do pracy, a nie wyśmiewać jeśli osłabi. Tylko jeden może być pierwszy, jeden może być zwycięzcą, a gdzie jest zwycięzca muszą być i zwyciężeni. I zawodników, którzy pomimo widocznej przegranej, a nawet bezradności na zajęcie jakiegokolwiek punktowanego miejsca biegną dalej, należy ich okłaskiwać za ich wytrwałość, upór i prawdziwe sportowe zachowanie.

Tak postępuje kulturalna publiczność i o tem niech ci Białostoczanie pamiętają. Jeszcze raz powtarzamy, że boisko sportowe to nie cyrk, a sportowcy nie kłowni...

- 100 m. (pierwszy krok)**
1. Kozłowski 12,1 sek., 2. Olchaj 13,3.
- Skok wzwyż pań:**
1. Dasztówna 131 cm., 2. Worońska 113 cm.
- Skok wzwyż panów:**
1. 1,63 (174) cm., 2. Kozłowski 159 cm., 3. Groman 154.
- Skok panów**
Luckhas 6,66 m., 2. Sawicki 6,24 m., Zastona 6,16.
- Sztafeta 4x110**
1. Litke, 2. Luckhaus, 3. Szydłowski, 4. Zastona.
- 400 mtr. panów:**
1. Kucharski 49,8 sek. (nowy rekord Okręgu — doskonały czas).
2) Kozłowski 58 sek. 3) Wieszcak.
- Skok wdal panów:**
1) Luckhaus 666 cm., 2) Sawicki 624 cm., 3) Zastona 616 cm.
- Sztafeta 4x100:**
Litke, Luckhaus, Szydłowski i Zastona w czasie 46,2 sek.
- Organizacja zawodów dobra, jedynie może brak momentu rywalizacji czynił zawody mało emocjonujące — jednak już w najbliższej przyszłości bo w sobotę dn. 1-go czerwca i niedzielę dn. 2-go czerwca odbędzie się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Białegostoku i Łodzi, w którym startować będą tylko najlepsi nasi zawodnicy i najlepsi zawodnicy m. Łodzi, które posiada bardzo silną reprezentację lekkoatletyczną. Walka będzie bardzo ciekawą i emocjonującą i będzie sprawdzianem naszych sił przed spotkaniem z Wilnem, które przygotowuje się, by nam wyrwać prymat lekkoatletyczny na Ziemiach Północno-Wschodnich i głośno na prawo i na lewo błęni, że dotychczasowe zwycięstwa Białegostoku są jedynie wynikiem „szczęścia”.
- My zaś uważamy, że to nie żadne „szczęście” ale płon usilnej pracy. I wierzymy, że nasi lekkoatleci nie zawiodą, aby tylko nie zawiodła publiczność.

KUPISZ — SPRZEDASZ GDZIE?
w Białymstoku, Sienkiewicza 31 (obok mostu w drewnianym domu).
w BAZARZE „OKAZJA”
okazyjnych nowych towarów, używanych rzeczy i mebli.
POSIADA w dobrym stanie TANI forteplem krótki w metalowej ramie.

Pierwsze źródło
J. Kupferberg
B-k, Kilińskiego, 11 tel. 3-58
Skład Artykułów Techn. Wodoc. i Kanalizacyjnych

KOMPLETNE URZĄDZENIA łazienkowe sanitarne WODOCIĄGOWE

RURY KANALIZACYJNE GRUDZIĄDZKIE!
DRZWICZKI HERZFELD - VICTORIUS
Kuchenne piecowe
WYROBY SANITARNE HERZFELD - VICTORIUS GRUDZIĄDZ.

NA lepszy towar dogodniejsze warunki solidniejsza obsługa

WANNY Z LEWY ZMYWAKI KRANY PRYSZNICE

SIATKI OKUCIA do drzwi, okien, pieców

PIERWSZE ŹRÓDŁO.

ROWERY od zł. 100 do zł. 280 wszelkie części rowerowe.

OPONY — od zł. 4 do zł. 9

RADIODODBIORNIKI od zł. 140—330 wszelkie części radiowe.

PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50 poleca w wielkim wyborze

L. ZYBERSKI
Białystok, Rynek Kościuszki 52
Dogodne warunki tel. 56-67.
Solidna obsługa

RESTAURACJA ADRJA
M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 20
vis a vis Ratusza

17 MENU 1935
Obiad z 3-ech dań 1 zł.

- I. Rosół z wermiszalem Zupa ogórkowa
- II. Sztukamleś sos szczyplorkowy Bitki sos krem Polędwica z różną Płatw barani Zebrałka wleprzowa Pierozki z serem
- III. Ryż z kremem

Wczorajsze wyniki piłkarskie

Ruch — Polonia 2:1
Polonia gościła w Warszawie mistrza Polski Ruch, który grał bez Wilimowskiego, natomiast Polonia grała z Ciszewskim i Bimokiem.

Warta — Legja 3:0
W Poznaniu został rozegrany mecz pomiędzy Legją warszawską a Wartą. Legja grała bez dwóch czołowych graczy Martyna i Szalera.

Wisła — Garbarnia 4:2
W Krakowie został rozegrany mecz pomiędzy najsilniejszą drużyną piłkarską Wisłą i Garbarnią. Gra, niezwykle zacięta zakończyła się zwycięstwem Wisły.

Śląsk — Cracovia 2:1
Rozegrany w Świętochowicach niezwykle ciekawy mecz ten zakończył się wynikiem niespodziewanym.

L.K.S. Pogoń 3:1
W Łodzi został rozegrany mecz pomiędzy Pogonią lwowską a LKS-em — z wynikiem dla gospodarzy.

Informator DLA PRZYJEZDNYCH

LEKARZE SPECJALISTI:
Dr. Lea BOMASZOWA, akuszerka i choroby kobiece, tel. 6-46 dla nagłych wypadków. Białystok, M. Piłsudskiego 31.
Dr. S. DEUGACZ, kobiece choroby i akuszerka, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10—2 i 3—7 tel. 7-88.
Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materji, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01
Dr. KENIG, urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.
Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9—1 i 4—7.
POGOTOWIE ELEKTRYCZNE telefon 87.

Dr. ADAMOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, płciowe (niemoc) przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA Białystok, M. Piłsudskiego 17 Tel. 6-40 od godz. 9 do 1-iej i od 4-iej do 7-iej w.

Doktor M KANEL.
Choroby wener. skórne i moczopłciowe
Sienkiewicza 37, (partar) tel. 8-95
Przyjmuje o godz. 10—1 i o g. 5—8

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Sienkiewicza № 14, tel. 9-49

NOWE ŁODZIE PODWODNE. PERYSKOPY NAD FALAMI

Anglja dąży do opanowania wszystkich mórz świata.

Bystry obserwator, spoglądający ponad wzburzone fale politycznego oceanu musi stwierdzić, że panuje znów burza na morzu świata.

Rozwój politycznych wypadków jest tak szybki, że wystarczyło kilka dni, ażeby zmienić

zupoleń cały obraz.

Jeszcze niedawno omawiano sprawę niemiecko-angielskich rozpraw floty i już wtedy wzburzenie na morzu było silne, a pojawienie się niemieckich okrętów wojennych na widowni poruszyło angielską opinią głębiej niż kwestja dozbrojenia, którego logicznym wynikiem jest budowa floty.

Ledwie jednak przewidziano na pierwszą połowę maja konieczne rokowania w Londynie, gdy sprawa ich znalazła się pod znakiem zapytania: bo nad falami pojawiały się nietylko groźne kształty niemieckich pancerników, lecz również peryskopy

dwumastu łodzi podwodnych,

których budowę zamierza przeprowadzić niemiecka marynarka wojenna. Ciekawe jest, że na sprawę tę nie reaguje najsilniej Francja, posiadająca obecnie największą flotę łodzi podwodnych, lecz Anglja. Chodzi w tym wypadku nie o fakt obiektywny, lecz o zabarwienie polityczne tej sprawy.

Obiektywnie nie przedstawia bowiem dla Anglii 12 niemieckich łodzi podwodnych o małym tonażu 250 ton żadnego niebezpieczeństwa.

Jeśli się zważy, że Niemcy posiadali na początku wojny światowej tylko 20 łodzi podwodnych i dopiero w r. 1917 osiągnęli liczbę 100 łodzi podwodnych

PODSŁUCHANE

DODAWANIE.
Nauczyciel strofuje ucznia.
— Znowu źle zrobiłeś dodawanie. Ciągłe wychodzi za duże.
— To tatuś dodawał.
— Czemu jest twój ojciec?
— Kelnerem.

TWARDA GŁOWA.
— Co powiadasz, samochód przejechał ci przez głowę? Jak długo to trwało?
— Trzy tygodnie stał samochód u mechanika w naprawie.

a potem w r. 1918 ponad 170, prowadząc nieograniczoną wojnę podwodną (Niemcy zbudowały ogółem 370 łodzi podwodnych, z których 200 uległo zatopieniu), gdy Francja posiada dzisiaj 92, a Anglja 51 łodzi podwodnych, to trudno uważać obecnie morza Świata za zagrożone przez tę broń morską. Ale wiadomo, że bezpośrednim celem tych niemieckich łodzi podwodnych jest

zanknięcie morza Bałtyckiego.

Ponieważ niemiecka marynarka wojenna zwraca się głównie przeciw Rosji sowieckiej i państwu bałtyckim, niemieckie łodzie podwodne mogą być użyte tylko w tym wojennym celu.

Jeśli Anglja zdradza tak silne zdenerwowanie spowodowane budową tych kilkunastu łodzi podwodnych, to dlatego, że kwestja morza Bałtyckiego nie jest jej obojętna.

Inetres Anglii tkwi w opanowaniu wszystkich, bez wyjątku

wszystkich mórz świata. Urzycanie supremacji na oceanach świata jest silniejszym argumentem niż obiektywne taktki.

Powodne pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych poruszyło nietylko Anglję, lecz również cały świat anglosaski.

A szczególnie Stany Zjednoczone.

Wspomnienie „Lusitanii”, zatopionej przez niemieckie łodzie podwodne, które skłoniło Stany Zjednoczone do przyłączenia się do wojny światowej, użyło znów dzisiaj w całym świecie

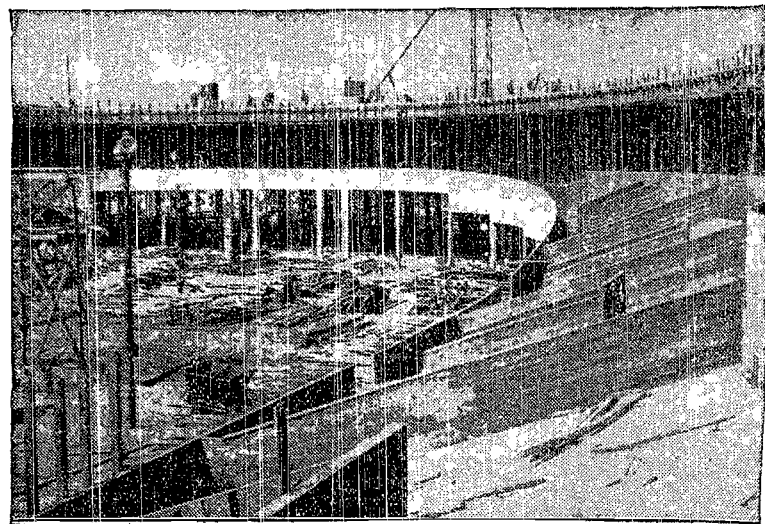
Groza bezlitosnej wojny podwodnej pojawia się znów na widowni oceanów świata. To były tylko okropności wojny na morzu, a skutki ich jeszcze straszniejsze niż skutki bitew morskich, których w ścisłym tego słowa znaczeniu prawie nie było w czasie ostatniej wojny.

Działalność niemieckich łodzi podwodnych w czasie wojny światowej ograniczała się do zażaniania

70 do 80,000 ton

miesięcznie. Liczba ta podskoczyła po wypowiedzeniu nieograniczonej wojny podwodnej do 540,000 ton w lutym 1918 roku i osiągnęła w kwietniu tego roku olbrzymią cyfrę 875,000 ton.

Budowa największego krytego stadionu Europy.



W Witzleben pod Berlinem budowany jest w szybkim tempie największy kryty stadion sportowy Europy, który jesienią zostanie oddany do użytku.

Ogień na najwyższym szczycie. Szczerp owłosionych ludzi.

Świat nasz napozór jest marny i maleńki posiada jeszcze niejedną tajemnicę i niejedną kryje niespodziankę. Ostatnio naprzykład zainteresowano się sprawą tajemniczych owłosionych ludzi,

zamieszkujących nieprzebyte bory gór Kolumbji Brytyjskiej. Uczeni postanowili zbadać kwestję, czy istotnie istnieje jeszcze rasa troglodytów. Szereg nauceńskich świadczeń widziało podobno tych ludzi. Są to potwory, przewyższające wzrostem człowieka, całe pokryte włosem.

O olbrzymach tych Indianie przechowały w swych podaniach legendę, że są oni najlepsi ludzie na świecie. Nieznane imię musi też, jak twierdzą nie-

którzy, posiadać coś w rodzaju religii. Podobno na wiosnę, o tej samej porze, na najwyższym szczycie lafoucha gór zapala się ogień.

Ogień ten podtrzymywany jest przez cztery noce, poczem gaśnie, a w kilka dni potem jest nanowos wzniesiony. Ta niewątpliwa uroczystość musi być obrzędem religijnym rasy ludzkiej.

Wszystkie te wiadomości są obecnie starannie badane. Zajął się tem specjalna komisja uczonych w Vancouver. Naogół uczeni budozą się sceptycznie do możliwości istnienia szczerp, którzyby żył nago w tak ostrym klimacie, jakim jest klimat Kolumbji. Ta hipoteza jednak jest znów zawzięcie zwalczana przez innych.

Lekarz sądowy w trupiarni. Jak się bada trucizny.

Laika, gdy usłyszy o medycynie sądowej, przejmie lekką drszec grozy.

Wyobraża on sobie pole działania lekarza sądowego w trupiarni, w ponurej klatce, w której leżą obok siebie samobójcy i zamordowani.

okryci białymi płótnami.

Oczywiście, że lekarz sądowy musi pracować i w trupiarni, lecz głównym miejscem jego działania jest laboratorium urządzone tak samo, jak chemiczne laboratoria każdej kliniki medycznej. Ta działalność w laborator. jest tylko naukową stroną medycyny sądowej bo praktyczna strona ogranicza się w 90 wypadkach na 100 do zwyczajnych badań, jakie przeprowadza u siebie każdy praktykujący lekarz, wydający orzeczenie o zdrowiu swego pacjenta.

Badanie lekarskie wypadku morderstwa dzieli się na dwie części: na autopsję i ewentualną obdukcję zwłok, w czasie której lekarz jest właściwie anatomem, który musi wydać orzeczenie o bezpośredniej przyczynie śmierci. Orzeczenie to można wydać dzisiaj ze stuprocentową pewnością. Znacznie trudniejsze są

badania biologiczne.

Lekarz sądowy zmienia się wówczas w biologa i chemika.

Najpierw bada się krew. Nie krew tru-

pa, lecz krew pozostawioną na miejscu zbrodni. Nauka zna dzisiaj bardzo dokładne metody odróżnienia krwi ludzkiej od krwi zwierząt, nawet gdy ślady krwi są nieznaczne i bardzo dawne. Co więcej, potrafi ustalić, czy ślady krwi pochodzą od tej samej osoby, czy od dwóch różnych osób.

Badanie rozpoczyna się próbą krwi. Odbywa się to bardzo ostrożnie, zwłaszcza, gdy ślad krwi jest nieznaczny. Rozstrzyga się najpierw kwestję, czy ślad jest wogóle krwią. Rozstrzygnięcie to zależy od istnienia hemoglobiny, barwika, znajdującego się jedynie w krwi. W wypadkach dogodniejszych udaje się próba przy pomocy nadciśnienia wodoru. Przy zetknięciu się z tym związkiem chemicznym, ferment krwi

zaczyna się burzyć,

wykazując specyficzną reakcję, że chodzi o krew.

Zupełną pewność daje mikroskop. Krew posiada typowy obraz mikroskopijny. Jeśli i ta próba nie wystarczy, stosuje się reakcję biologiczną przez użycie serum z krwi królika. Ta próba jest rozstrzygająca, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie, czy chodzi o krew ludzką czy zwierzęcą. Można nawet ustalić na podstawie najdrobniejszych śladów krwi przynależność do jednej z różnych grup krwi.

Drugie wielkie pola badania dotyczą trucizn. Pole to jest olbrzymie, ponieważ ilość trucizny jest wielka, a powtóre dlatego, że chodzi o dowód z niezmiernie małej ilości trucizny. Bo silne trucizny działają zabójczo

już w małej ilości.

Wystarczy dziesiąta część grama arseniku, ażeby zabić człowieka.

Trucizny dzielą się na organiczne i nieorganiczne, pierwsze na trucizny roślinne i zwierzęce, drugie na mineralne. Metody badania są rozmaite. Przy truciznach metalicznych izoluje się czystą truciznę przez zniszczenie tkanek ciała trupa. Znacznie trudniejsze postępowanie jest przy truciznach organicznych, gdyż przez zniszczenie tkanki usuwa się również truciznę.

Medycyna sądowa jest dzisiaj nauką podwalną kryminologii. Walka ze zbrodniczością byłaby bez niej niemożliwa do pomyslenia.

— § —

Zgon laureatki Nobla.



Amerykańska reformatorka społeczna Jane Addams, laureatka nagrody Nobla zmarła przeżywszy lat 75.

Roman Rom-Furmański.

TAM, GDZIE KOCHAŁ CHOPIN... PALMA — VALDEMOŠA — SOLLER.

Palma de Mallorca liczy 100 tysięcy mieszkańców. Kobiety o typie hiszpańskim: niewysokie, śniade z przesłaniami czarnymi oczyma, mężczyźni dość hulaśliwi nie odznaczają się ówczym wysokim wzrostem. Ludność biedniejsza zajmuje się koszykarstwem i ceramiką. Wieśniacy chodzą w krótkich bufiastych spodniach w ciemne pasy, na gołych nogach jasne łapcie z tasemkami do wiązania. Zamiast kurtki jasny serdak i obowiązkowo „sombbrero” na głowie, najlepsza ochrona przed słońcem, które Wyspom Balearskim nie skąpi swych promieni. Kobiety noszą długie do ziemi suknie, a na ciemnych głowach chustki. Naogół pracowite i przepadają

za tańcem i śpiewem.

W Palmie ulice i chodniki nie lśnią pedantyczną czystością. Za dużo na nich kurzu koloru białego. Zresztą kurz ten znajdujemy wszędzie: w powietrzu, a nawet na werandzie kawiarni. Naogół porządek w mieście nienadzwyczajny. Tak jest przynajmniej w Palmie starej. Palma Nova prezentuje się już bardziej po europejsku. Przedewszystkiem czując się w oczy imponujące gmachy hoteli, obszernie place i wygodne, czyste chodniki. Po zwiedzeniu miasta godzimy się do Solier, z majorem Pawłowskiem z Warszawy do Solier, miasta położonego w kotlinie gór. Ta wycieczka utrwala się nam na długo w pamięci. Serpentyń Morskiego Oka w porównaniu z karkołomną drogą do Solier są o wiele niebezpieczniejsze chociażby ze względu na bardzo małe zakręty i na głębokie przepaści. Zakręty śmierci, jak je słusznie nazwalimy nie liczą więcej jak 3 mtr. Mimo to taksówka która nas wiezie nie uważa na niebezpieczeństwo i pnie się coraz wyżej. Na trasie naszej podróży zastępnym o Valdemosa, gdzie staniemy na dłuższy postój. Tu szczegółowo zwiedzamy klasztor Kartuzów,

24

wisko wód od tego blasku gdzieś indziej blyska

biało-srebrnymi plamami

związczą a brzegów sterczących obelisków skal. Stąd podobno Chopin godzinami wpatrywał się w słońce szukając w niej odbicia nieszczęśliwej Ojczyzny. Z Miramar mkniemy dalej do Solier. Na serpentynach spotykamy wszędzie drzewa oliwkowe o ohydnie zbudowanych pniach. Wyglądają jak potwory... Pokręcone do przesyady. W nocy takie dziwaczne drzewo mogoby nastraszyć najodważniejszego człowieka. Jeszcze dłuższy czas pniami się serpentynami w górę, otoczeni ze wszystkich stron dzikimi widokami, by za chwilę zacząć spadać coraz niżej, coraz niżej...

Z auta widzimy już Solier położone w pięknej kotlinie. Serpentyń w tem miejscu są tak spadziste, że gdyby nie hamulce auta działające nader sprawnie, kto wie, czy nie zleciłibyśmy w przepaść. Szofer nie przejmując się zbytnio niebezpieczeństwem i nie odrywając wzroku od szyby opowiada nam

o katastrofie samochodowej

jaka się tu wydarzyła przed tygodniem. Jakież zdezelowane auto wskutek nieuwagi szofera spadło w przepaść rozbijając się na kawałki. Karetka pogotowia ratunkowego odwołała do Solier sześć zmasakrowanych trupów, sześć ofiar tragicznego wypadku. Słuchając tego opowiadania, w duchu prosimy Boga, aby nas miał w swej pieczy. Paniem serca zamary, a dusze ślady na ramieniu. Miałem zajęcie. Musiałem je spędzić spowrotem do swych siedzisk. Wreszcie wjeżdżamy do Solier. Jest to ciche, starożytne miasteczko w którym życie przelewa się powolną leniwą falą.

Tutejsi mieszkańcy osiągnęli najniżejszą granicę wieku w myśl zdrowej zasady „śpiesz się powoli do... śmierci”. W pierwszej lepszej kawiarence zjadamy dobry omieciak, baranie mięso i okropne w smaku oliwki. Do dzisiejszego dnia na wspomnienie oliwki robi mi się bardzo gorzko w ustach. Jak ci Hiszpanie mogą coś podobnego jadać? A jednak oliwki są ich najlubień-